ARTYKUŁY I ROZPRAWY

TOMASZ MIKA, DOROTA ROJSZCZAK-ROBIŃSKA, OLGA ZIÓŁKOWSKA

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA, POZNAŃ

W poszukiwaniu genezy tytułów w *Rozmyślaniu przemyskim*[1]

Słowa kluczowe: tekst średniowieczny, wielowarstwowość, tytuły, marginalia, kopista, *Rozmyślanie przemyskie*.

Rozmyślanie przemyskie[2], jeden z największych i najważniejszych tekstów polskiego średniowiecza, jest jednym z tych dzieł, których postrzeganie w nauce przeszło głębokie przemiany[3]. Ta największa słowiańska narracja apokryficzna, zrazu oceniona jako „summa wszystkiego [...], co świat katolicki o Maryi, Chrystusie wiedział i wiedzieć pragnął", której autor – początkowo nazywany tłumaczem i kompilatorem-składaczem – traktuje „nadto rozwlekle swój przedmiot, powtarza się, omawia zbyt obszernie, wyraża się bardzo naiwnie", budując zdania „nieraz jeszcze mylnie lub niezręcznie powiązane" (Brückner 1903: 159), dziś postrzegana jest jako tekst wielowarstwowy, napisany zróżnicowanym i bogatym językiem, noszący liczne ślady samodzielnych autorskich decyzji. „Z dużym prawdopodobieństwem – po wielu latach badań nad wielowarstwowością RP – można uznać, że pierwotny kształt tego tekstu bardzo znacząco różnił się od zachowanej kopii, noszącej ślady wielokrotnych przekształceń"[4] (Mika 2015b).

Wśród tych przekształceń niepoślednie miejsce zajmuje struktura tekstu, której najważniejszym przejawem są występujące w RP tytuły czcień ('czytań' – jak nazywają się w RP rozdziały). Zagadnienie tytułów w tym apokryfie było poruszane przez badaczy niejednokrotnie. Opisano podstawowe schematy składniowe, zbadano (tam, gdzie to było możliwe, czyli dla około 30 proc. tekstu) ich odpowiedniość w stosunku do tytułów zapisanych w łacińskich źródłach[5], podjęto

1 Wkład każdego z autorów w powstanie niniejszego artykułu jest równy i wynosi jedną trzecią. Wspólnie opracowaliśmy koncepcję i założenia tekstu, zebraliśmy porównywalną liczbę przykładów, wspólnie przeprowadziliśmy analizy i nadaliśmy pracy ostateczny kształt.

2 Dalej oznaczane skrótem RP.

3 Impulsem do tych przemian była bez wątpienia krytyczna edycja, zwana fryburską, przez wiele lat przygotowywana przez Wacława Twardzika. Wszystkie cytaty z RP przytaczamy za tym wydaniem. Zmianie postrzegania RP niestety nie towarzyszy rewizja kanonicznych ocen tego tekstu, por. Mika, Rojszczak-Robińska w druku. Podstawowe informacje o RP, aktualizowane na bieżąco, umieszczone są na portalu Staropolska (http://staropolska.pl/, dostęp: 27 września 2015).

4 Nad zagadnieniem wielowarstwowości tekstów średniowiecznych pracuje zespół z Zakładu Historii Języka Polskiego UAM, por. np. Rojszczak-Robińska 2012; Mika 2013; Borowiec 2014; Stramczewska 2015; Kuźmicki 2015; Masłej w druku. Pełną bibliografię umieszczono na stronie internetowej Zakładu (http://www.staff.amu.edu.pl/~hjp/, dostęp: 27 września 2015).

5 Okazuje się, że pisarz RP w odniesieniu do tytułów: „1) zachowuje tylko miejsce w toku wykładu i zarys treści (tak najczęściej), dając swoją formę i inaczej rozkładając treściowe akcenty; 2) dzieli tekst niezależnie od łacińskiego wzorca, np. scalając w jedną całość dwa rozdziały w źródle; 3) ściśle (lub niemal ściśle) przekłada treść, zmieniając jedynie

problem stylu tytułów czcień, funkcji stosowania różnych schematów składniowych oraz kumulacji niektórych rozwiązań (często nietypowych) w poszczególnych fragmentach RP. Wreszcie postawiono kluczową dla niniejszych rozważań tezę, że „obecny [kształt rękopisu], wyznaczony przez podział na setki niewielkich rozdziałów, czcień, nie był cechą immanentną (całego) tekstu pierwotnego" (Mika, Twardzik 2011: 27).

Jako argument przedstawiono analizę składniową czterech fragmentów RP, które wydają się rozdzielone tytułem czcienia, przez co zaburzone zostają sens oraz wyrazista struktura nadrzędno-podrzędna zdania złożonego (tytuły: 355, 393, 428, 535)[6].

Wypada dopowiedzieć, że podobna sytuacja (tytuł rozbija strukturę nadrzędno-podrzędną) wystąpiła jeszcze w trzech miejscach RP – tytuły: 434, 444[7] i 549[8]. W tych miejscach tytuł czcienia sztucznie rozdziela zapowiedź przytoczenia czyichś słów od samej treści przytoczenia.

> Ale o tem naśladowaniu inako pisze święty Marek rzekąc: Tu sie pisze o tem, jako święty Jan ewanjelista naśladował miłego Jesukrysta a tako kiedy połapion, opuścił odzienie i uciekł [434] Ale młodzieniec jeden naśladował jego, odziany płóciennym odzienim na nagie ciało, bo inego odzienia ni miał jedno płociennie, i to opuściwszy, snadź kiedy był po*łap*ion, nag uciekł od nich (RP 659).
>
> ale Krystus rzekł swą naukę jawną a nie potajemną, ale prawdziwą, przetoż rzekł: Tu sie pisze, jako miły Krystus odpowiedział przeklętemu Annaszowi [444] „Jam jawnie mowił światu, czusz kiedy wiele luda słyszało" (RP 676).
>
> A tedy dopiro rzekł to słowo Piłat, ktore dalej pisze święty Jan. O tem, jako miły Krystus miał gadanie *z* Piłatem i ukazał, iżby ni miał mocy sędzić jego, by nie była moc wirzchnia [549] „Aza nie wiesz, iże mam moc ukrzyżować cie i moc mam puścić *c*ie?" (RP 845–846).

Zauważono, że wszystkie te tytuły pochodzą z obszarów tekstu, dla których wskazano wiele źródeł lub nie wskazano żadnego, a warto pamiętać, że „im bliżej końca [RP], tym więcej śladów samodzielnej pracy pisarskiej nad strukturyzacją zdań" (Mika, Twardzik 2011: 328), tym więcej też umiejętnego łączenia elementów różnego pochodzenia „na poziomie tkankowym" (por. Rojszczak-Robińska 2015). Dlatego uznajemy za trafny wniosek, że:

> [...] tytułów [w RP] nie było od początku. A dokładniej były w pierwszej, opartej na traktacie *Vita* i *Historii scholastycznej* Komestora części, jako naturalna konsekwencja wzorowania się

schemat rozpoczęcia; 4) ściśle (lub niemal ściśle) przekłada treść, zachowując schemat rozpoczęcia" (Mika 2004: 309–310). W naszym artykule skupiamy się przede wszystkim na tych obszarach tekstu i tytułach, dla których nie wskazano podstawy łacińskiej.

6 W transkrypcji wszystkie te miejsca zostały zaznaczone przez wydawcę przecinkiem (a nie kropką) przed tytułem czcienia, co sugeruje odbiorcy, że nie ma tam jeszcze końca zdania.

7 W wydaniu fryburskim zdecydowano się poprzedzające te tytuły rozdziały zakończyć dwukropkiem dla zaznaczenia, że zapowiedziane w zdaniu nadrzędnym przytoczenie znalazło się w kolejnym rozdziale.

8 Mimo że wydawcy nie zaznaczyli tego miejsca odpowiednią interpunkcją, sytuacja jest analogiczna, co zostało opisane gdzie indziej (por. Stramczewska 2014: 28).

na tych źródłach, które każde zdarzenie z życia Maryi i Jezusa opisują w osobnym rozdziale. [...] W rezultacie można sformułować hipotezę, że rozmieszczenie i zagęszczenie tytułów w *Rozmyślaniu* było nierównomierne, a końcowa część tekstu – pasyjna – mogła być ich pierwotnie pozbawiona zupełnie (Mika, Twardzik 2011: 333–334).

Badacze uważają, że:

Ktoś – może sam autor autografu, a może kolejny jego właściciel i użytkownik – uzupełnił na marginesach brakujące informacje, o czym w danym miejscu tekstu się pisze. Uzupełnił w miejscach, gdzie za źródłem nie wpisano tytułu od razu, a dotyczy to czcień kompilowanych z wielu źródeł albo wręcz tworzonych przez polskiego autora (Mika, Twardzik 2011: 334).

Kolejny kopista, nie wiedząc, gdzie wpisać te informacje, dodawał je w miejscu najbliższym treściowo, nie bacząc na to, że rozbija tym samym całostkę strukturalną i składniową (por. Mika, Twardzik 2011: 334).

Jesteśmy przekonani, że prace nad zagadnieniem pierwotnie nieobecnych tytułów w RP trzeba i warto kontynuować, zadając kolejne pytania:

Jaka była skala omawianego zjawiska (inkorporacji tytułów do tekstu), czy można ją oszacować? Jakie, poza przerwaną strukturą nadrzędno-podrzędną, mogą być językowe wyznaczniki nieobecności tytułu we wcześniejszej (czy nawet pierwotnej) postaci tekstu? Jak weryfikować hipotezy językoznawcze w tym zakresie? Co można powiedzieć o genezie marginaliów i tytułów? Jak rozróżnić (i czy można to zrobić) wpisy odautorskie od tytułów dodawanych przez kolejnych użytkowników? Czy rzecz dotyczy tylko części pasyjnej RP?

Trudno przy okazji poszukiwania odpowiedzi na te pytania nie poruszać kwestii ogólniejszych: jakie elementy do wiedzy ogólnej o RP i o tekście średniowiecznym wnoszą tego typu poszukiwania?

Na blisko 550 tytułów czcień w RP przypada zaledwie siedem – do tej pory zidentyfikowanych – „tytułów wtórnych"[9]. Wszystkie te przykłady pochodzą z pasyjnej części apokryfu, wszystkie uznano za bardzo prawdopodobne dzięki argumentom językoznawczym: pokazują rozdzielenie tytułem czcienia struktury nadrzędno-podrzędnej. Dlatego można było je dostrzec. Przyjmując na potrzeby dalszych rozważań hipotezę o wtórnym wprowadzaniu tytułów do RP, w szczególności w części pasyjnej tego tekstu, za prawdziwą, z łatwością można wyobrazić sobie dwie inne sytuacje.

Po pierwsze, taką, w której tytuł trafia (tj. zapiska marginalna jest wpisywana przez kopistę pogrubionym pismem do tekstu głównego) w miejsce, gdzie kończy się całostka strukturalno-semantyczna. Tak z pewnością było najczęściej. Te miejsca są dziś nierozpoznawalne

9 Oczywiście nie są to jedyne dowody nieobecności części tytułów w poprzednich wersjach tekstu. Por. na przykład omówione gdzie indziej (Mika 2015) wciągnięcie tytułu w niewłaściwe miejsce tekstu głównego na karcie 524: „Łaskawe odpowiedzenie miłego Jesukrysta swej matce przed jego rozłączenim" kilkanaście linijek za wcześnie (przed właściwym tytułem, który także zapisano) i powtórne wpisanie go dalej (karta 525) już we właściwym miejscu tekstu, w którym rzeczywiście zapisano odpowiedź Jezusa.

(musiałaby się odnaleźć bezpośrednia podstawa danego fragmentu). Po drugie, taką sytuację, w której tytuł został wciągnięty do wnętrza zdania współrzędnego lub zestawionego; ponieważ każde zdanie składowe może tu funkcjonować samodzielnie, stąd ewentualny brak dalszej części jest niedostrzegalny[10]. Rzecz jasna, współwydawca RP, Wacław Twardzik, widząc w tych miejscach koniec rozdziału (czego widomym znakiem jest tytuł rozdziału kolejnego i incipit), stawiał w tych miejscach transkrypcji kropkę. Wobec przypomnianej powyżej hipotezy o nieobecności tytułów w części pasyjnej, sformułowanej przez badaczy RP (tenże sam Wacław Twardzik oraz Tomasz Mika) wiele lat po wydaniu fryburskim, decyzja ta przestaje być taka oczywista.

Z czysto lingwistycznej perspektywy można wskazać około 30 takich miejsc[11]. Jak je weryfikować?

> A oni sie są smęcili *z* tego nasilnie a nie rozumieli tego słowa, bo było od nich skryto. C z c i e n i e o t e m, j a k o z w o l e n i c y m i ł e g o J e s u k r y s t a m y ś l i l i m i e d z y s o b ą, k t o b y m i e d z y i m i b y ł w i ę t s z y [254] I weszło miedzy je myślenie, kto by miedzy imi był więtszy (RP 370).

Zamiast kropki na końcu czcienia po zdaniu „A oni sie są smęcili z tego nasilnie a nie rozumieli tego słowa, bo było od nich skryto" wydawca równie dobrze mógł postawić przecinek. Wówczas rozpoczynający czcienie spójnik „i" można interpretować jako wykładnik relacji współrzędnej łącznej, a nie, jak to zostało opisane w indeksie do RP, jako słowo inicjujące nowe zdanie. Warto zilustrować taką możliwość:

> k. 370: A oni sie są smęcili z tego nasilnie a nie rozumieli tego słowa, bo było od nich skryto, **TYTUŁ** i weszło miedzy je myślenie, kto by miedzy imi był więtszy.

W. Twardzik kilkakrotnie wyraził przekonanie, że zdania średniowieczne były długie, i proponował „uporczywe ciągnięcie ich do wiernego końca", szukanie jak najdłuższej możliwej całości składniowo-semantycznej (Twardzik 2004). Wśród wymienionych przez niego tekstów, w których wydawcy przedwcześnie decydowali się na uznanie zakończeń zdań, są *Rozmyślania dominikańskie* (wydane w transkrypcji we fragmentach), *Kazania świętokrzyskie*, *Modlitwy Wacława*, a także *Rozmyślanie przemyskie*. Jak rozpoznać wierny koniec zdania? Wobec niemożności udzielenia odpowiedzi na gruncie językoznawczym sięgamy po narzędzia źródłoznawcze.

Informacje źródłowe dla tego miejsca RP są skąpe, pojawia się Ewangelia wg św. Mateusza, fragment Ewangelii wg św. Łukasza, który dalej jest skompilowany z Ewangelią wg św. Marka. Tytuł rozdziela 45 i 46 werset z 9 rozdziału Ewangelii wg św. Łukasza (Luc 9,45: „At illi

10 W rękopisie RP nie występuje interpunkcja; średniowieczna interpunkcja nie miała zresztą, co wielokrotnie dowiedziono, charakteru składniowego.

11 Są to tytuły: 6, 33, 80, 97, 102, 164, 181, 182, 186, 224, 245, 254, 261, 299, 330, 353, 356, 365, 397, 402, 408, 431, 437, 440, 449, 450, 473, 488, 528.

ignorabant verbum istud, et erat velatum ante eos [...]"; Luc 9,46: „Intravit autem cogitatio in eos, quis eorum maior esset").

Mamy tu do czynienia z dwoma różnymi wydarzeniami ewangelicznymi – tytuł stanowi zapowiedź sporu uczniów o pierwszeństwo, a początek czcienia jest dość wiernym tłumaczeniem łacińskiego fragmentu z Ewangelii wg św. Łukasza, łącznie z wykładnikiem zespolenia *autem*, pełniącym – również w źródle – funkcję inicjalną (rozpoczyna nowe zdanie i nową myśl). Argument źródłoznawczy uprawdopodobnia przekonanie, że w tym miejscu mamy do czynienia z sytuacją pierwszą. Pozostaje jednak cień wątpliwości: wiemy, że pisarz RP nie przekładał dokładnie fragmentów z Pisma Świętego, a ponadto potrafił łączyć różne Ewangelie. Także w tym miejscu przekład daleki jest od wierności: zmienił składnię wersetu 45, skompilował go z fragmentem z Ewangelii wg św. Mateusza 17, 22–23 („Et contristati sunt vehementer"), oraz pominął cały duży fragment drugiej części wersetu 45: „ut non sentirent illud: et timebant eum interrogare de hoc verbo". Obecność w źródle inicjalnego *autem* nie jest więc rozstrzygająca.

Perspektywa źródłoznawcza jest zatem pomocna i niejednokrotnie pozwala na uprawdopodobnienie możliwych interpretacji składniowych. Nie zawsze jednak daje proste, jasne odpowiedzi. W tym wypadku zdaje się przemawiać za interpretacją omawianego fragmentu jako dwóch zdań.

Niekiedy do argumentów czysto lingwistycznych i źródłoznawczych wypadałoby dołączyć jeszcze inne, tekstologiczne (można np. zbadać kształt retoryczny tekstu), i przeprowadzić badania porównawcze, odwołując się do innych tekstów.

> Niektorzy ręce jego, ktore wszytek świat stworzyły, ręce zaprawdę dziewicze i rozkoszne, z wieliką niełaską i z wielikim gniewem uchwaciwszy i związali tako twardo, iże jego wszytki kości wielebne ze stawow wystąpiły; niektorzy krzywki w jego bok i w jego łono potajemnie biczując; niektorzy włoczniami koląc i tłukąc jego głowę świętą; niektorzy po szyi bijąc; niektorzy włosy jego świętej głowy rwąc; niektorzy z wielikim gniewem jego świętą brodę targając; niektorzy na jego święte oblicze plując, na ktore anjeli patrzyć żądali; niektorzy drogą szyję jego twardymi powrozmi wiążąc; niektorzy to śmierne jagniątko jako wołu ku ofierze albo ku ubiciu przed sie ciągnąc; niektorzy poślad powrozem wstargając, aby nie mogł ani tam ani sam <...> zawadzając; niektorzy z boku pchając; niektorzy zakładając nogam Jesukrystowem swe sprostne golenie, przetoż musił paść, ale prze więcszą i trudniejszą mękę nie przepuścili jego ziemie dopaść ci, ktorzy powroz dzierżeli, ktory jemu na szyję uwiązali; niektorzy jego oczyma naświętszyma z wielikim wołanim figi podawali. **TYTUŁ** Niektorzy natychmiast przybiegwszy wtrącili nań wrzeciądz wieliki, a to przeto sie stało, aby sie napełniło pismo, ktore pisano o Samsonie, iże wiązan powrozmi i rzeciąd<z>mi (RP 652).

Do tego fragmentu nie ma łacińskich źródeł. Wydawca pozostaje zatem w pewien sposób zdany na swoją „intuicję i doświadczenie" (Mika 2009: 59). Gdyby – nadal uznając za prawdziwą hipotezę o pierwotnej nieobecności tytułów w części pasyjnej RP – połączyć ostatnie wyróżnione w transkrypcji przez W. Twardzika zdanie z pierwszym, rozpoczynającym kolejne czcienie, zauważylibyśmy, że tworzy się ciąg czternastu podobnie zbudowanych zdań składowych, pooddzielanych od siebie przez wydawców średnikami ze względu na złożoność (która

wymusiła wprowadzenie przecinków do paralelnych członów) niektórych z nich. Podobieństwo członów polega przede wszystkim na ich bezwyjątkowym rozpoczynaniu zaimkiem „niektorzy", pełniącym funkcję podmiotu, łączącym się z czasownikami (w formie czasu przeszłego lub imiesłowu) nazywającymi kolejne rodzaje tortur, których obiektem jest Jezus (nienazywany po imieniu – przywoływany zaimkami: „jego", „jemu", „nań"; raz nazwany alegorycznie: „to śmierne jagniątko") lub – najczęściej – część jego ciała („ręce jego", „jego wszytki kości wielebne", „jego głowę świętą", „włosy jego świętej głowy", „jego świętą brodę", „jego święte oblicze", „drogą szyję jego", „jego oczyma naświętszyma"), niemalże zawsze z określnikiem w postaci zaimka dzierżawczego „jego". Dość często wymieniane są narzędzia tortur (najczęściej – trzy razy – są to powrozy). Minimalny schemat, jaki się wyłania, to wykonawca czynności (zawsze „niektorzy") – czasownik nazywający tortury – obiekt czynności (część ciała lub osoba). Najkrótszy człon brzmi: „niektorzy po szyi bijąc"; najdłuższy ma postać zdania wielokrotnie złożonego: „Niektorzy ręce jego, ktore wszytek świat stworzyły, ręce zaprawdę dziewicze i rozkoszne, z wieliką niełaską i z wielikim gniewem uchwaciwszy i związali tako twardo, iże jego wszytki kości wielebne ze stawow wystąpiły".

Mimo wszystko całość jest bardzo spójna, zwłaszcza że ostatni z członów – zapisany już w kolejnym czcieniu – wiąże całość, formalnie i treściowo nawiązując do elementów poprzednich. Wydawcy zapisali go tak:

> Niektorzy natychmiast przybiegwszy wtrącili nań wrzeciądz wieliki, a to przeto sie stało, aby sie napełniło pismo, ktore pisano o Samsonie, iże wiązan powrozmi i rzeciąd<z>mi.

Schemat członu paralelnego realizuje w pełni zdanie: „Niektorzy natychmiast przybiegwszy wtrącili nań wrzeciądz wieliki". Dalsza część wydaje się komentarzem zarówno do tego wypowiedzenia, jak i do całego omawianego fragmentu. Przemawia za tym jego treść: przywołuje się nie tylko łańcuchy (rzeciądze), lecz także powrozy, które wcześniej trzykrotnie wymieniono jako narzędzia tortur. Wypada przypomnieć, że Samson najpierw trzy razy był wiązany powrozami, a następnie (po zgoleniu włosów) został zakuty w łańcuchy.

Dlatego proponujemy, wzorem innych miejsc, omówiony fragment rozpocząć małą literą (co wymaga zakończenia poprzedniego rozdziału średnikiem), a przed „a to przeto sie stało" wstawić pauzę lub kropkę. Wówczas uwypuklimy inną możliwą interpretację: wszystkie czternaście fragmentów rozpoczynanych od „niektorzy" tworzy całość, którą podsumowuje odniesienie jej do proroctwa:

> niektorzy natychmiast przybiegwszy wtrącili nań wrzeciądz wieliki – a to przeto sie stało, aby sie napełniło pismo, ktore pisano o Samsonie, iże wiązan powrozmi i rzeciąd<z>mi.

Trudno byłoby sobie wyobrazić sytuację, w której tak zakomponowana całość zostaje rozbita tytułem. Tak się jednak stało. Tytuł ten brzmi: „Tu się czcie o tem, jako miły Krystus wiązan żelaznymi wrze*c*ią*dz*mi, aby sie pismo wypeł<niło>".

Uznajemy go za ślad pracy z tekstem. Ten komentarz przypomina zdanie, do którego się odnosi, ale zawiera różnice: czasownik „napełnić" zmieniono na „wypełnić", zrezygnowano z „powrozów", a „wrzeciądze" dookreślono przydawką „żelazne" (tego przymiotnika w RP użyto zaledwie dwa razy). W ten sposób tytuł jest tylko antycypacją zdania o dopełnieniu proroctwa brakującym elementem (do wcześniejszych informacji o powrozach dochodzi informacja o łańcuchach), nie zaś – jak odpowiadające mu zdanie w tekście głównym – podsumowaniem rozbudowanej całości. Wydaje się pochodzić spoza pierwotnego tekstu, jest jednak – z punktu widzenia kogoś, kto budował na marginesach, zgodnie z rozważaną tu hipotezą, system nawigacji po tekście – jak najbardziej funkcjonalny i znajduje się w odpowiednim miejscu. Wciągnięcie go do tekstu głównego zakłóciło, z naszej perspektywy rzecz ujmując, rozbudowany układ paralelny.

Nie znaczy to, że układ ten, pozbawiony ostatniego członu, należy uznać za niekompletny. Wystarczy porównać omawiany fragment z odpowiednim miejscem innej narracji apokryficznej, *Sprawy chędogiej*:

> Niktorzy ręce jego, ktoreż wszytek świat stworzyły, ręce zaprawdę dziewicze i rozkoszne, z wielką barzosczia i gniewem obrocili zasie, jeż okrutne i przeze wszej miłości wiązali, prze ktoreż wiązanie jego święte kości wystąpili byli z swych członkow; niktorzy bili ji swymi szablami w jego święte udy; niektorzy włoczniami w jego świętą głowe przykre rany zadawali; drudzy ji policzkowali, a drudzy jego święte włosy z głowy targali; niektorzy włosy z jego świętego podbrodku z wielkim radowanimi i jadowistwem targali; drudzy są plwali nań, drudzy jego drogą szyje bardzo twardym powrozem wiązali; niktorzy tego baranka miłościwego, jako jedno zwierze k sobie pierwej targali, a niktorzy, by nie targan, przed sie zawadzali Jesukrysta drugim powrozem, targając zasię, a niktorzy przed sie, aby nie szedł, kładąc Jesukrystowym wielebnym nogam swe teskliwe goleni i zawadzając jego ściu, prze ktoreż musił jest padać na ziemie. Ale prze wiecszą męki, ci, ktorzyż powroz nosili, ktory na jego szyji świętej uwiązan był, padać go nie przepuszczali; niektorzy jego naświetlejszymi oczyma z wielgim wołaniem sprośność i podrzesnienie swymi rękoma ukazawali (SCh 46–47)

aby dostrzec, że mimo identycznego początku i licznych podobieństw różnice także są znaczne. Ze wspólnego źródła tego fragmentu (trudno sobie wyobrazić inną przyczynę zbieżności) zaczerpnięto schemat całości, składnię i treść większości członów. *Sprawa chędoga* nie utrzymała jednak paralelizmu początków (czterokrotnie podmiot „niktorzy" zastąpiono słowem „drudzy" 'inni', raz zaimkiem „ci"), ma mniej członów – dziesięć, w tym brak – najważniejszego z punktu widzenia naszych rozważań – zakończenia tego fragmentu. Przez to w *Sprawie chędogiej* nie ma nawiązania do *Księgi Sędziów* i do postaci Samsona.

Sprawa chędoga, co stwierdzono gdzie indziej (np. Rojszczak-Robińska w druku), na tle RP jest w zakresie odwołań do innych tekstów znacznie uboższa. Podobnie jest z ukształtowaniem retorycznym – RP znacznie częściej podpowiada gotowe rozwiązania do pracy kaznodziejskiej[12].

12 Szerzej por. np. Mika 2002; Rojszczak-Robińska 2010a, b, 2012, w druku; Masłej w druku.

I w końcu trzeci, ostatni przykład, którego analizę tu przedstawimy (nie ostatni jednak tego typu w części pasyjnej RP):

> A potem ji przywiedli zasie do Kaifasza, a tu napirwej posadzili ji na stolcu rwąc a bijąc, **TYTUŁ** a zawiązawszy jego święte oczy i plwali w jego święte oblicze, rwąc za jego święte włosy i za jego świętą brodę, iż był tako uplwan i tako nędznie ubit po jego świętym obliczu i był tako medł, iż ledwo na nogach stał, a to przeto, iże Żydowie wtenczas byli barzo nieczyści i barzo śmierdzący [ś*m*ierdzący] lud, tedy jedli czosnek i ine śmierdzące goryczki (RP 730).

Obydwie części – ta przed tytułem czcienia i ta po tytule – odnoszą się do jednego wydarzenia, do upokorzenia Jezusa u Kajfasza. Można tu dostrzec dłuższe zdanie sztucznie rozdzielone tytułem. Wtedy otrzymalibyśmy ciąg kolejno opisanych wydarzeń połączonych ze sobą spójnikami w funkcji łącznej „a" (pierwsze wystąpiłoby w funkcji nawiązania nowego zdania): przywiedli do Kajfasza – posadzili na stolcu – zawiązali oczy – plwali w jego święte oblicze. Zaproponowana w transkrypcji W. Twardzika interpretacja jest jednak równie prawdopodobna.

Do tego fragmentu nie wskazano łacińskich źródeł. Jego porównanie z podobnymi treściowo fragmentami pozostałych pasji staropolskich niewiele pomaga. W *Rozmyślaniach dominikańskich* opis znajduje się na dwóch kartach (98, 100), a na marginesie pojawia się odesłanie do Ewangelii wg św. Jana, rozdział 18. W *Sprawie chędogiej* natomiast czytamy w transliteracji: „Potem kazal gi na stolecz wssadzicz, gdzie byskup ssam ssyedzial, gdzies nawiethsse polnoczi był od sług zidowskich rosmagiczie posmyewan y mączon. Napierwey zawiązali ssa iego sswiethe oblicze [...]" (SCh 54–55). Widać, że między opisem posadzenia Jezusa a opisem zawiązania mu oczu pisarz *Sprawy chędogiej* stawia znak delimitacji, a więc rozdziela te wydarzenia. Jednak mamy tu inaczej ukształtowany składniowo tekst, więc trudno uznać ten argument za rozstrzygający[13].

W przeciwieństwie do poprzednich tytułów ten („Tu sie czcie o rozmaitem naśmiewaniu i męce jego a o wy*m*owi*a*niu tego istnego naśmiewania") został umieszczony daleko – kilkanaście rządków tekstu – przed zapowiadaną treścią. Dodatkowym argumentem za jego pierwotną nieintegralnością mogłaby być obecność w nim nominalizacji „wymowianie". Jest to jedyne użycie tego wyrazu w całym RP (sstp również go nie notuje, za to licznie poświadczone jest „wymowienie"). Jest to jednak tylko poszlaka wymagająca uznania, że wydawcy prawidłowo odczytali ten wyraz. W rękopisie wyraźnie bowiem zapisano „o" „vynovanyu", co bez żadnych poprawek można przeczytać jako: o „winowaniu" ('oskarżaniu'). Wydawcy odrzucili tę możliwość, zapewne ze względów znaczeniowych, w rozdziale tym bowiem Żydzi nie oskarżają Jezusa, tylko z niego szydzą, zatem lepszy wydał się wyraz oznaczający mówienie. Wydaje się jednak, że średniowieczny skryba mógł uznać szyderstwa Żydów za formę oskarżeń lub że „winować" nie budziło jego wątpliwości, zwłaszcza że na kartach RP można odnaleźć

13 Opis upokorzenia Jezusa u Kajfasza, zachowany w SCh, jest bliższy innemu fragmentowi RP (autor RP opisał to wydarzenie trzykrotnie), który znajduje się kilkanaście wersów przed omawianym przez nas: „Potem ji odwiązawszy posadzili ji na stolcu, na ktorem wyszszy biskup siedział, i poczęli sie jemu rozmaicie naśmiewa[ją]ć a tu napirwej zawiązali jemu oczy i oblicze" (RP 729–730).

konstrukcję sugerującą bliskoznaczność (przynajmniej częściową) podobnego derywatu: „Trzecie ji w tem pomawiali albo winowali" (RP 715) (wydawcy „albo winowali" uznali za glosę).

Wypada dodać, że lekcja „winowanie" niczego w niniejszej argumentacji nie zmienia: „winowanie" także nie wystąpiło w RP, a jedyny przykład w sstp to właśnie omawiany cytat, notabene uznany za niepewny. Gdzie indziej stwierdzono, że nominalizacje, bardzo częste w RP, są szczególnie charakterystyczne dla tytułów i że prawdopodobnie były tworzone doraźnie.

Przedstawione przykłady i analizy zdają się potwierdzać hipotezę o wciąganiu do tekstu głównego marginaliów w postaci tytułów, a ich odrębność językowa oraz wprowadzanie ich w taki sposób, że rozbijają struktury składniowe czy retoryczne, każą sądzić, że nie pochodzą one od autora. Są jednak i takie tytuły w RP, które również można by uznać za inkorporowane z zewnątrz, ale które wykazują szczególnie silny związek z tekstem głównym, na przykład stanowią (w części lub w całości) ścisłe powtórzenie fragmentu zawartości czcienia.

> Tytuł: O tem, jako S a m s o n j e d n ą c z e l u ś c i ą o s ł o w ą p o b i ł t y s i ą c m ę ż o w b r o n y c h, przez ktore się znamienuj*e* wicięstwo miłego Jesukrysta.

W znacznej części (wyróżnienie) tytuł pochodzi z tekstu głównego, a pozostała jego część umiejętnie wyjaśnia, na czym polega „popełnienie pism prorockich". Wyraźnie widać, że do budowy tytułu – nie rozstrzygamy w tym miejscu, czy odautorskiego – wykorzystano gotowe konstrukcje obecne w tekście, w tym wypadku całe zdanie składowe.

> To wicięźstwo, ktoreż uczynił miły Jesus, nie za dar sie stało, ale aby sie popełniły pisma prorockie i figury, ktore są pisany o Samsonie, o *Sam*gar a o Dawidz*i*e. Bo czciemy, iże Samson jedną czeluścią osłową zabił tysiąc mężow bronnych a *S*a<m>gar jednem lemi*e*szem zabił sześćset luda (RP 624–625).

Relacje tego typu mogą być znacznie bardziej skomplikowane, przy czym następujące po sobie tytuły pokazują często zupełnie różny stan rzeczy. Nie dotyczy to wyłącznie części pasyjnej.

Na przykład wydarzenia związane z Bożym narodzeniem (od narodzenia do obrzezania) są w RP opisane w ośmiu czcieniach[14]. Ich treść to mniej lub bardziej wierny (niekiedy fragmentaryczny) przekład *Vita rhythmica*[15]:

> O narodzeniu syna bożego z dziewice Maryjej. Święty Jan Złotousty o tem pisze rzekąc... (RP 61, 24–26) – w VR *De nativitate filii Dei*.

14 Czeski *Život Krista Pana* opisowi Bożego narodzenia poświęca ledwie jeden rozdział: *O narozeni Ježišovu*. W *Żywocie Pana Jezu Krysta* Baltazara Opeca jest to pięć rozdziałów o następujących tytułach: *O narodzeniu pana Jezu Krysta krola niebieskie{go}*; *Anieli objawiają narodzenie Boże*; *Nabożna rozmowa świetego Biernata z panem Jezusem nowo narodzonym dzieciątkiem*; *Nabożne i rozkoszne tolenie z przywitanim i z pozdrowienim nowo narodzone{go} pana Jezusa poczyna sie*; *Poczyna sie pieśń nabożna o obrzędzie Bożego Narodzenia*.

15 Dalej nazywane VR.

Czcienie o tem, jako dziewica Maryja po porodzeniu syna swego poklęknąwszy na swe kolana poczęła sie modlić i myślić o tajemnicach niebieskich i takie o krolestwie niebieskim, a też jako ją wtenczas światłość ogarnęła etc. (RP 63, 20–26) – brak tytułu łacińskiego.
Czcienie o tem, jako dziewica Maryja położyła dzieciątko Jesukrysta w jaśli. Kryzostomus pisze (RP 65, 14–16) – w VR *Quod Maria posuit puerum Iesum in praesaepio*.
Pienie Jozefowo, ktore piał przy narodzeniu Jesukrysta, syna bożego. Teofilus pisze (RP 66, 1–3) – w VR *Canticum Ioseph, quod decantabat in nativitate Iesu Christi filii Dei*.
O tych znamionach i o cudach, ktoreż się stały przy narodzeniu Jesukrysta. To było pirwe (RP 67, 17–19) – w VR *De signis, quae fiebant in nativitatem Christi*.
Czcienie o tych znamionach, ktore sie działy po wszemu światu przy narodzeniu Pana naszego Jesukrysta etc. (RP 69, 14–17) – w VR *De signis, quae fiebant per totum mundum in nativitatem Christi*.
O wtoremnaście znamieniu czcie sie w Kronikach rzymskich (RP 71, 21–22) – brak tytułu łacińskiego.
Trzecienaście znamię widziano (RP 72, 11) – brak tytułu łacińskiego.

Widać, że w trzech czcieniach w stosunku do łaciny poszerzono zakres tytułu o podanie łacińskiego źródła (a zdarza się to w RP jeszcze wiele razy, por. Rojszczak-Robińska 2012: 30–40): *Święty Jan Złotousty o tem pisze rzekąc…*; *Kryzostomus pisze*; *czcie sie w Kronikach rzymskich*. Trzy tytuły nie mają podstawy łacińskiej i z punktu widzenia naszych rozważań to one są najbardziej interesujące.

Tytuł drugiego czcienia jest (ponownie) bardzo podobny do początku tekstu tegoż czcienia:

Czcienie o tem, jako dziewica Maryja po porodzeniu syna swego poklęknąwszy na swe kolana poczęła sie modlić i myślić o tajemnicach niebieskich i takie o krolestwie niebieskim, a też jako ją wtenczas światłość ogarnęła etc. (RP 63).
Tako dziewica Maryja poklęknąwszy na swe kolana i pocznie sie modlić, tajemnice niebieskie myśląc o radości krolestwa niebieskiego, bo sie jej widziało, by wszytką myślą i sercem w niebie była. Wtenczas natychmiast ogarniona światłością niebieską (RP 64).

Wydawcy (jak w wielu innych miejscach) zmienili rozpoczynający czcienie wyraz „jako" na „tako". Treść tytułu i początku czcienia jest bardzo podobna. Nie ma tu jednak dokładnego powtórzenia. Treść i wybory leksykalne niemal ściśle sobie odpowiadają, jednak poza frazą „poklęknąwszy na swe kolana" dokonano całej serii drobnych przekształceń. Czy mogło być tak, że któryś z kopistów sporządzających liczne „nawigacyjne" notatki marginalne umieścił bardzo zręczną parafrazę fragmentu czcienia na marginesie, rozpoczynając ją od „jako" (częsty sposób rozpoczynania tytułów), a któryś kolejny (ostatni?) wciągnął całość do tekstu, przy czym nie przeszkadzało mu bardzo ścisłe powtórzenie treści (takich przykładów relacji tytuł – treść jest bardzo wiele)?

Podobnie mogło być z cyklem czterech czcień mówiących o cudownych znakach, które miały miejsce po/przy narodzeniu Jezusa. Nie zawiera takich opisów ani czeski *Život*, ani *Żywot*

Pana Jezu Krysta. W VR poświęcono temu dwa rozdziały: *De signis, quae fiebant in nativitatem Christi* oraz *De signis, quae fiebant per totum mundum in nativitatem Christi*.

Łacińskie tytuły są do siebie dość podobne, realizują jeden schemat. W polskim tekście mamy cztery różne tytuły, przy czym tylko dwa pierwsze nawiązują do schematu łacińskich nagłówków.

O tych znamionach i o cudach, ktoreż się stały przy narodzeniu Jesukrysta. To było pirwe (RP 67).
Czcienie o tych znamionach, ktore sie działy po wszemu światu przy narodzeniu Pana naszego Jesukrysta etc. (RP 69).
O wtoremnaście znamieniu czcie sie w Kronikach rzymskich (RP 71).
Trzecienaście znamię widziano (RP 72).

Do pierwszego z nich polski pisarz dodał znaczący komentarz: „to było pirwe". Dopisek ten mógł być glosą do tytułu. To jedyny tego typu, tj. porządkujący kolejność wydarzeń, dopisek do tytułu w RP (choć nieco przypomina sytuację z „O tem jako Maryi, napirwej święty Jan, powiedziano", omówioną we wspomnianym już artykule T. Miki i W. Twardzika). Jego miejsce w rękopisie też jest nietypowe. Zaimek „to" zmieścił się jeszcze w linijce tekstu za tytułem właściwym, a „było pirwe" wpisano od połowy kolejnego wersu, w którym na początku pojawia się inicjał, a dalej rozpoczyna się tekst rozdziału:

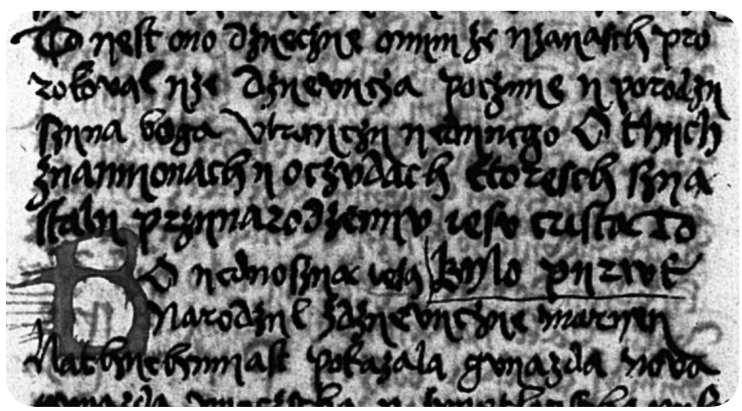

Źródło: http://polona.pl/item/257324/1/ (dostęp: 27 września 2015).

Jeśli zatem ktoś kopiował tekst, w którym tytuły były już wciągnięte do tekstu głównego, to dopisek „to było pirwe" mógł się wtedy znajdować jeszcze na marginesie (lub go wcale nie było). Aleksander Brückner przypuszczał, że „kodeks *Rozmyślania* pod względem graficznym dość wiernie naśladuje kopiowaną podstawę" (Wydra 1998: 48), a sytuacja, w której końcówka tytułu jest wpisywana od połowy wersu, „jakby się nie zmieściła", ma miejsce jeszcze kilka razy (czasem dotyczy to jednego słowa, czasem części słowa, czasem kilku słów, por. np. RP 9, 87, 96, 101).

Kolejny kopista już wiedział, że ten opis cudów przy narodzeniu Jezusa nie jest jedyny, jaki pojawił się w polskim tekście. Uporządkował więc wydarzenia w kolejności: najpierw gwiazda ukazała się pasterzom (czcienie 51: „to było pirwe"), a potem kolejne znaki objawiły się całemu światu (czcienia 52–54). Notabene pierwszy znak to ten, który został opisany w Ewangelii wg św. Mateusza (Mt 2,2; 2,9). To stało się podstawą do dalszego mówienia o cudach. Jest to charakterystyczna dla apokryfów tendencja do multiplikowania wydarzeń ewangelicznych (por. np. w RP wielokrotne biczowanie czy podwójne uzdrowienie córki Jaira).

W VR jeden rozdział poświęcono cudom opisanym w Ewangelii, drugi – pozostałym, które objawiły się w noc narodzenia na całym świecie. Jest to wyjątkowo długi rozdział VR. Ten opis cudów w zachowanej kopii RP został podzielony na trzy rozdziały. W obrębie tych trzech czcień większość cudów opisano w jednym rozdziale, dwunastemu i trzynastemu cudowi poświęcono oddzielne czcienia.

Być może to właśnie tu – w tym miejscu tekstu, na długo przed częścią pasyjną pełną inkorporowanych tytułów – odnajdujemy dodatkową przyczynę ich wprowadzania do RP: oprócz ułatwienia korzystania z tekstu (np. w pracy kaznodziejskiej) chęć nadania całemu dziełu drobionej budowy. Jeśli kopista przekartkował kodeks, z którego przepisywał, zauważył, że przez wiele kart nie ma w nim tytułu (do tej pory tytuły były średnio co kartę, najwyżej co dwie).

Tytuł *O wtoremnaście znamieniu czcie sie w Kronikach rzymskich* nie ma łacińskiego odpowiednika. Formalnie nie przypomina też żadnego z tytułów poprzednich. Jest za to bardzo podobny do – będących cechą charakterystyczną RP (opisaną gdzie indziej, por. Rojszczak-Robińska 2012: 24–41) – licznych metatekstowych odwołań do źródeł w rodzaju: „jako sie czcie w Krolewskich księgach o onym popie Eli [...]" (RP 630).

Być może zatem tytuł *O wtoremnaście znamieniu czcie sie w Kronikach rzymskich* w wersji tekstu poprzedzającej przemyską kopię sam nie był jeszcze tytułem. Być może ostatni kopista, któremu przypisuje się wprowadzenie do tekstu marginaliów w formie tytułów, tym razem powołał do istnienia tytuł, po prostu zapisując grubszym pismem fragment tekstu głównego.

Skoro wydawcy zdecydowali się w kilku miejscach na postawienie innego niż kropka znaku przed tytułem kolejnego czcienia dla podkreślenia jego dezintegrującej tekst roli, należałoby po tytule zaznaczyć jego integrację z tekstem i zamiast dotychczasowej transkrypcji:

O wtoremnaście znamieniu czcie sie w Kronikach rzymskich
W Rzymie kościoł, Mir wezwany, wtenczas sie rozsuł [...] (RP 71)

zapisać:

O wtoremnaście znamieniu czcie sie w Kronikach rzymskich: „W Rzymie kościoł, Mir wezwany, wtenczas sie rozsuł" (RP 71).

Czy podobna była geneza kolejnego tytułu? Czy można przyjąć, że nowy, niezależny od łaciny tytuł został wzięty po prostu z początku czcienia, z tekstu?

Takie rozwiązanie wydaje się bardzo prawdopodobne. Wydawcy, uznając samodzielność tytułu, zmienili incipit „kiedy" na „tedy":

> Trzecienaście znamię widziano [54] *T*edy nad Rzymem chodziło <na niebie> koło jakoby złota korona a tę *s*ą widzieli wszyscy. W krolestwie onych trzech krolow, <ktorzy tedy przyszli> i *z* tąże szli gwiazdą, nosząc dary Jesukrystowi [a w ich krolestwie], były takie cuda i znamiona wielika <...> Bo jeden *z* tych krolow [widział] str*u*s*a* chował w domu łaskawego i kazał mu karmią dawać <...>

Jeśli założymy jego pierwotną integralność, ingerencja nie jest potrzebna, tytuł stanowi wówczas zdanie nadrzędne wobec pierwszego zdania rozdziału: „Trzecienaście znamię widziano, kiedy nad Rzymem chodziło koło jakby złota korona a tę są widzieli wszyscy (RP 72)".

Takie rozumowanie wydaje się bardzo prawdopodobne, co nie znaczy, że nie zauważamy innych, zresztą niewykluczających się, możliwości. Rzecz w tym, że pisarz miał kłopoty z przetłumaczeniem tego fragmentu tekstu łacińskiego. Widać to wyraźnie – tłumaczył wybiórczo i niedokładnie. Aby temu fragmentowi nadać jakikolwiek sens, wydawca, co pokazują znaki edytorskie, zdecydował się na liczne uzupełnienia (nawiasy trójkątne) i sygnały zbędnego tekstu (nawiasy kwadratowe), przywracając – w swoim odczuciu – domniemany wierny łacinie stan polskiego tekstu (por. Twardzik 1997).

Sądzimy, że tekst pierwotny wcale nie musiał być niewolniczo wierny łacinie. A zdanie: „Tunc super Romam circulus in caelo ferebatur corona velut aurea, qui cunctis videbatur" i kolejne łacińskie wypowiedzenia mogły rzeczywiście sprawić tłumaczowi niemały kłopot. Zastosowana tu współsemantyczna struktura *dativus auctoris*, zwana także *coniugatio periphrastica passiva*, uzupełniona konstrukcją porównawczą, w połączeniu z wymuszonym przez postać traktatu (jambiczny septenar o stałej długości wersetów i rymach parzystych) nietypowym, sztucznym szykiem była nie lada wyzwaniem dla polskiego pisarza[16].

Zastosował on zupełnie inną składnię od podpowiadanej przez źródło. Jak to zwykle bywa w tekstach pozbawionych sygnałów delimitacji, można ją interpretować wielorako.

Zmiana „kiedy" na „tedy" nie jest konieczna – można bowiem uznać, że mamy tu strukturę ze skorelowanymi wskaźnikami zespolenia. A połączenia „kiedy – a" czy „kiedy – i" nie są niczym zaskakującym w staropolszczyźnie (badacze wskazują na istnienie w tym okresie skorelowanego wskaźnika zespolenia złożonego ze wskaźnika hipotaktycznego z parataktycznym, por. np. Pisarkowa 1984; Krążyńska, Mika, Słoboda 2015). Można by więc tytuł czytać niezależnie, a początek czcienia interpretować na przykład tak:

> Kiedy nad Rzymem chodziło koło jakoby złota korona, a tę *s*ą widzieli wszyscy w krolestwie onych trzech krolow, i *z* tąże szli gwiazdą, nosząc dary Jesukrystowi. A w ich królestwie były takie cuda i znamiona wielika [...]

16 Szerzej o specyfice języka *Vita rhythmica* i o strategiach tłumaczenia niektórych łacińskich konstrukcji zob. Siwińska 2014.

traktując zdanie „a tę – krolow", w zależności od przyjętej interpretacji, jako nadrzędne lub jako wtrącone (wówczas nadrzędne byłoby zdanie: „i z tąże szli gwiazdą").

Oczywiście za najbardziej prawdopodobną przyjmujemy interpretację zakładającą integrację tytułu, który jest jednocześnie rozpoczęciem rozdziału.

Wydaje się bowiem prawdopodobne, że w tekście pierwszym opis cudów zawierał, tak jak w łacinie, tylko dwie części. Kolejne dwa tytuły wytłuszczono bezpośrednio z głównego tekstu lub też najpierw z głównego tekstu wypisano na margines fragment sygnalizujący kolejny element treści (tak jak w dziesiątkach innych miejsc RP) i to pod jego wpływem kopista zapisujący nagłówki grubiej zaostrzonym piórem i te fragmenty potraktował jako tytuły.

O tym, że podobne sytuacje się zdarzały, świadczy jeszcze jedno miejsce RP. Oto opisuje się, jak w Niedzielę Palmową Żydzi zwołali radę: „Bo jako pisze Szymon de Kassyja, iże Żydowie w Kwietną Niedzielę byli taką radę umowili i dokonali" (RP 583). Do następujących po tej zapowiedzi dwunastu czcień (do k. 589) mimo wskazania nie odnaleziono do dziś źródeł (Roman Mazurkiewicz wskazał drobne fragmenty, w żadnym nie ma tytułu; są to fragmenty wypowiedzi radców (por. Mazurkiewicz 2007)). Treścią tych czcień są jedynie słowa kolejnych bohaterów, przy czym na to, że są to wypowiedzi różnych osób, wskazują wyłącznie tytuły, a nie treść (zdarza się, że bezpośrednio po sobie mówią dwie lub trzy osoby o tych samych poglądach). Przykładowe tytuły wyglądają tak:

> O tem, j<a>ko pirwy swą radę wydał, kakoby Jesukrysta umorzyli. Rada pirwego (RP 583)
> O radzie wtore<go> rajdce, ktory nieco odmawiał śmierci miłego Jesusa tako rzekąc: (RP 583)
> O radzie trzeciego radce, ktory też odmawiał śmierci miłego Jesukrysta tako rzekąc: (RP 584)
> Rada szostego radce, ktory swą wszytką radą i jego wszytką siłą, i wszytkim jego umysłem chciał, iżby miły Krystus umęczon (RP 585).

Jedynie ostatnia wypowiedź jest dodatkowo wprowadzona w treści czcienia: „Tedy jeden stojąc miedzy imi, jen był starszy, bo był biskupem nawyszszem, ten rzekł tako:" (RP 588). Tu jednak zaczyna się przekład fragmentu Ewangelii wg św. Jana (J 11, 49–50), czego nie uwzględniła osoba tworząca ostatni tytuł (brzmi on tak, jakby chodziło o któregoś z kolei mówcę, a nie o arcykapłana: „Rada wtoregonacie radce, jen odmawiał, by Żydowie sądzili miłego Jesusa, ale by ji dali w moc cesarską, tako rze<kąc>" (RP 588)). Niewykluczone, że kopista wpisujący tytuły „do środka" tekstu głównego najpierw zaczął przepisywać, skończył na „tako rze..." i nie dopisał do końca „rzekąc", zauważywszy, że to czcienie wyjątkowo ma wprowadzenie, a nie tylko sam cytat (notabene jeszcze w dwóch tytułach w omawianej części wydawcy dopisali „tako rzekł" do „a ten" (RP czcienia 388 i 390)). Pierwszy tytuł też sprawia wrażenie dwuczęściowego (tak jak „To było pirwe" w omawianym wcześniej czcieniu o cudach przy narodzeniu), tak jakby „rada pirwego" była albo pierwotnym elementem tekstu, albo streszczeniem tego, co już było w tekście, a co później stało się tytułem, albo wreszcie glosą do tegoż tytułu, jeszcze w postaci zapiski na marginesie.

* * *

Zaprezentowane analizy przynoszą dowód na obecną już w nauce tezę (Mika, Twardzik 2011), że znaczna część tytułów w RP pojawiła się w tym tekście w drodze jego kolejnych przekształceń i uzupełnień. Ta odważna teza poparta była dotąd tylko czterema bardzo do siebie podobnymi przykładami. Wydaje się, że oprócz kolejnych argumentów lingwistycznych udało się wskazać także zbiór poszlak innej natury: źródłoznawczych czy tekstologicznych. Nie mamy wątpliwości, że inkorporacja tytułów do tekstu RP była zjawiskiem w tym tekście powszechnym. Wypada się zgodzić, że najczęściej polegała na wciągnięciu do tekstu notatek marginalnych, wpisanych tam zapewne po to, by łatwiej przeszukiwać ten ogromny tekst. Te uzupełnienia przybrały postać tytułów. Dotyczy to w największym stopniu części pasyjnej, ale nawet w początkowej partii tekstu opartej na traktacie VR w procesie kolejnych ingerencji w tekst wprowadzano do niego kolejne nagłówki. Geneza części z nich polegała na wybraniu z tekstu reprezentatywnego dla treści fragmentu i umieszczeniu go w postaci niezmienionej lub w postaci jego parafrazy na marginesie, skąd po kolejnych przekształceniach, najczęściej po uzupełnieniu jedną z formuł rozpoczynania tytułu (Mika 2004), czasem polegających na glosowaniu, fragment trafiał – niejako „z powrotem" – do tekstu. To tłumaczy identyczność części tytułów (lub ich fragmentów) z tekstem. Niekiedy powstanie tytułu polegało po prostu na wyróżnieniu początkowego fragmentu jakiejś całostki treściowej (przy czym mógł to zrobić ostatni kopista, nie musiała ona „przejść przez margines"). Wówczas tytuł pozostawał w związku ze zdaniem, od którego został oderwany. Aby ten związek utrzymać, w transkrypcji po tytule należałoby wprowadzić stosowną interpunkcję (przecinek, dwukropek), podobnie jak odpowiednimi znakami interpunkcyjnymi oznaczono te miejsca, w których tytuł rozbił strukturę zdania tak, że żadna z jego części (zakończenie jednego rozdziału, początek drugiego) nie mogła być zrozumiana.

To pokazuje kolejny raz, jak bardzo specyficznym i odrębnym obiektem badań jest tekst staropolski, zwłaszcza wielowarstwowy. Do katalogu jego odrębności (Mika 2015a) należy dodać tytuły. Nie są one – jak pokazuje RP – funkcjonującym samodzielnie komunikatem pozostającym wyłącznie w symbolicznym związku z tekstem, nie muszą pochodzić od autora, mogą tekst dezintegrować, mogą też pozostawać z nim w związku nie tylko treściowym, ale i składniowym.

Niezwykle trudno badać zjawiska składające się na wielowarstwowość tekstu średniowiecznego. Tylko łączne stosowanie narzędzi z wielu dziedzin (językoznawstwa, źródłoznawstwa, tekstologii, teologii) może przybliżać nas do coraz precyzyjniejszego opisu procesu twórczego, którego końcowym efektem jest taki tekst.

Źródła

RD: *Rozmyślania dominikańskie*, wyd. i oprac. K. Górski, W. Kuraszkiewicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1965.

RP: *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład*, wyd. F. Keller, W. Twardzik, t. 1–3, U.W. Weiher, Freiburg i. Br. 1998–2004.

sch: *Sprawa chędoga o męce Pana Chrystusowej i Ewangelia Nikodema*, wyd. S. Vrtel-Wierczyński, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1933.

Bibliografia

Borowiec K. 2014: *Fenomen XV-wiecznych rot kościańskich. Wymiany leksykalne*, „Ogrody Nauk i Sztuk", z. 4, s. 566–573.

Brückner A. 1903: *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, cz. 2: *Pismo Święte i apokryfy*, Skład główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa, Warszawa.

Krążyńska Z., Mika T., Słoboda A. 2015: *Składnia średniowiecznej polszczyzny. Część I: Konteksty – metody – tendencje*, Wydawnictwo Rys, Poznań.

Kuźmicki M. 2015: *Wydanie* Wielkopolskich rot sądowych *w świetle najnowszych ustaleń badawczych*, „LingVaria", nr 2, s. 205–220.

Masłej D. w druku: Ojcze nasz *w* Rozmyślaniu przemyskim, [w:] Rozmyślanie przemyskie – *świadectwo średniowiecznej kultury religijnej i językowej*, red. J. Bartmiński, A. Timofiejew, Przemyśl.

Mazurkiewicz R. 2007: *Kilkanaście dalszych uzupełnień do źródeł „Rozmyślania przemyskiego"*, [w:] *Amoenitates vel lepores philologiae*, red. R. Laskowski, R. Mazurkiewicz, Instytut Języka Polskiego PAN, Lexis, Kraków, s. 198–201.

Mika T. 2002: *Maryja, Jezus, Bóg w* Rozmyślaniu przemyskim. *O nazywaniu osób*, Wydawnictwo WiS, Poznań.

Mika T. 2004: *Tytuły w „Rozmyślaniu przemyskim". Część I – struktura*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, t. 1, red. S. Mikołajczak, T. Węcławski, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne", Poznań, s. 309–317.

Mika T. 2006: *Tytuły w „Rozmyślaniu przemyskim". Część II – stylistyczne ukształtowanie*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, t. 2, red. S. Mikołajczak, T. Węcławski, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne", Poznań, s. 221–228.

Mika T. 2009: *Interpunkcja „Kazań świętokrzyskich" a ich składnia i styl*, [w:] *„Kazania świętokrzyskie". Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, red. P. Stępień, Biblioteka Narodowa, Warszawa, s. 70–76.

Mika T. 2013: *Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe. Rekonesans*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego" LXVIII, s. 131–146.

Mika T. 2015a: *Problemy z* Rozmyślaniem przemyskim. *Formułowanie sądów ogólnych a wielowarstwowość średniowiecznego tekstu*, „LingVaria", nr specjalny, s. 87–104.

Mika T. 2015b: *Tekst staropolski jako odmienny obiekt badań? W poszukiwaniu narzędzi opisu*, „LingVaria", nr 2, s. 235–250.

Mika T., Rojszczak-Robińska w druku, *Kanon wiedzy o* Rozmyślaniu przemyskim, [w:] Rozmyślanie przemyskie – *świadectwo średniowiecznej kultury religijnej i językowej*, red. J. Bartmiński, A. Timofiejew, Przemyśl.

Mika T., Twardzik W. 2011: *Jak zagadkowe cztery tytuły rozdziałów w „Rozmyślaniu przemyskim" pozwalają wyobrażać sobie jego zagubiony autograf*, [w:] *Schnittpunkt Slavistik. Ost und West im wissenschaftlichen Dialog. Festgabe für Helmut Keipert zum 70. Geburtstag*, red. I. Podtergera, V & R Unipress, Bonn University Press, Göttingen.

Pisarkowa K. 1984: *Historia składni języka polskiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław.

Rojszczak-Robińska D. 2010a: „O łotrze przeklęty, o zdrajca niewierny, o wilku chwatający"*... – zwroty do postaci w* Rozmyślaniu przemyskim *jako inny obszar tekstu*, „Terminus", nr 2, s. 63–79.

Rojszczak-Robińska D. 2010b: *Spowiedź Judasza, czyli o nieznanym staropolskim kazaniu ukrytym w tekście apokryfu*, [w:] *Memoriale Domini. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu profesorowi Jerzemu Stefańskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. M. Olczyk, W. Radecki, Prymasowskie Wyższe Seminarium Duchowne, Gniezno, s. 529–545.

Rojszczak-Robińska D. 2012: *Jak pisano* Rozmyślanie przemyskie, Wydawnictwo Rys, Poznań.

Rojszczak-Robińska D. 2015: *Łacińskie źródła* Rozmyślania przemyskiego. *Pytania, problemy, perspektywy*, [w:] *Jak badać teksty staropolskie*, red. T. Mika, D. Rojszczak-Robińska, O. Stramczewska, „Staropolskie Spotkania Językoznawcze" 1, Wydawnictwo Rys, Poznań, s. 135–172.

Rojszczak-Robińska D. w druku: *Staropolskie pasje w perspektywie źródłowej, językowej, fabularnej. Od podobieństwa do pokrewieństwa*, Poznań.

Siwińska M. 2014: *Jak tłumaczono* Rozmyślanie przemyskie. *Próba odwrócenia perspektywy*, „Kwartalnik Językoznawczy", nr 2, s. 13–23.

sstp: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. 1–9, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1987, t. 10–11, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków 1988–2002.

Stramczewska O. 2014: *Interpunkcja transkrypcji. Znad „Rozmyślania przemyskiego"*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.

Stramczewska O. 2015: *Ślady wielowarstwowości w* Rozmyślaniach dominikańskich, [w:] *Jak badać teksty staropolskie*, red. T. Mika, D. Rojszczak-Robińska, O. Stramczewska, „Staropolskie Spotkania Językoznawcze" 1, Wydawnictwo Rys, Poznań, s. 191–202.

Twardzik W. 1997: *O uważniejszym aniżeli dotychmiast tekstu staropolskiego czytaniu i jakie z niego pożytki płyną rozprawa śliczna i podziwienia godna*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Kraków.

Twardzik W. 2004: *O uporczywszym niż dotąd ciągnięciu za ogon zdań średniowiecznych aż do ich wiernego końca*, maszynopis (referat wygłoszony podczas konferencji XIV Kolokwium Językoznawcze „Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny", Ciążeń, 21–23 marca 2004).

Wydra W. 1998: *Historyczny i kodykologiczny opis rękopisu*, [w:] *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład*, wyd. F. Keller, W. Twardzik, t. 1, U.W. Weiher, Freiburg i. Br.

Summary

In search of the origin of titles in *The Przemysl Meditation*

Keywords: mediaeval text, multilayered structure, titles, marginalia, copyist, *The Przemysl Meditation*.

Analyses presented in the article prove the thesis, already present in science, that a significant part of titles in *The Przemysl Meditation* appeared in the text through its successive transformations and additions. The authors found, besides numerous linguistic arguments, also a lot of evidence of a different nature: source studies and textology. The incorporation of titles into *The Przemysl Meditation* was a common phenomenon in the text, the most common one was merging marginal notes into the text, left there presumably in order to make searching this huge text easier. The genesis of some of them was selecting a fragment from the text, representative of the content, and placing it unchanged or paraphrased on the margin from where, after successive transformations, it got back to text. The article brings to our attention the fact that an Old Polish text is a peculiar and distinct object of study, especially a multilayered one. Titles in such texts are not an independently functioning message in exclusively symbolic connection with the text, they do not have to come from the author, they may disintegrate the text or may remain with it in a relationship not only of content but also of syntax. The authors demonstrate that only the combined use of tools from many disciplines (linguistics, source studies, textology, theology) can bring us closer to getting a more precise description of the creative process which eventually results in the text.